WERDAUSKIE WIADOMOŚCI MISYJNE

1875. Cieszyn, dnia 31. maja. **Nr. 5.**

Wychodzą co miesiąc, jako dodatek do Zwiastuna ewangelicznego, osobno nie mogą być prenumerowane Zwiastun wraz z Wiadomościami kosztuje z przesyłką pocztową: w Austrji 2 złr. 40 kr.; w Prusach 2 talary, w Rosji 1 rub. sr. 50 kop. Dobrowolne dary i naddatki przeznaczają się na zakład misyjny w Lipsku.

„Zaniemiałem i nie otworzyłem ust moich, przeto żeś to ty uczynił" — woła król Dawid (Psalm 39, 10). Takie Dawidowe usposobienie przydałoby się nam wszystkim, jeżeli chcemy zrozumieć drogi i zrządzenia Boga i doświadczyć Jego błogosławieństw. Myśli Jego, nie są naszemi myślami, Jego drogi inne jak nasze, i tam nawet gdzie królestwo swoje wedle mądrości swéj buduje, królestwo, które jest sprawiedliwością, pokojem i radością w Duchu świętym. Uwidoczni nam się to jeżeli rozpatrzymy się w żywocie

Tijo Soga, szkockiego misjonarza wśród Kafrów.

Pierwszymi opowiadaczami ewangelji o Chrystusie wśród Kafrów, byli Szkoci. Kiedy król Gaika o nauczycieli chrześcijańskich dla siebie i ludu swego prosił, udał się do krajów jego misjonarz Brownlec (Braunli) i osiadł w Chumie (Czumie), a wkrótce Glasgowskie towarzystwo wysłało za nim 2 misjonarzy. Do niego, umierając r. 1821, kazał się udać nawrócony Kafer Sikana ludziom ze swego Kralu za których przykładem poszli i inni Kafrowie. Roku 1823 pięciu z nich ochrzczono. Pan udzielił swego błogosławieństwa. Znaleźli się współpracownicy, a r. 1826 otworzono nową stację w Lovedale a 1828 r. w Balfur. Szkoły kwitły odwiedzane przez dzieci i dorosłych, a chrzty i pragnący chrztu mnożyli się coraz bardziéj. W r. 1840 Glasgowskie towarzystwo misyjne rozdzieliło się, na szkockie wolnego kościoła i szkockie presbyterjańskie, co jednak nie zaszkodziło działalności misyjnéj. Wojna wybuchła r. 1846 między Kaframi, zmusiła misjonarzy do ucieczki i zniweczyła stacje, które powoli odbudowane zostały po zawarciu pokoju w r. 1847 i po powrocie misjonarzy. Wojna która z wielką zaciętością rozpoczęła się na Boże narodzenie r. 1850, sprowadziła na cały kraj straszną nędzę. Misjonarze uniknęli śmierci cudem prawie, lecz stacje zamieniono w kupy gruzów. Dwa lata toczyła się wojna. Zawarty pokój sprowadził wprawdzie napowrót misjonarzy, lecz niedorzeczne proroctwa pewnego fałszywego proroka, wznieciły r. 1856 nową wojnę. Misjonarze musieli się znów ratować ucieczką, a stacje popalili Kafrowie. Miłość wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi i znosi, i też miłość ta sprowadziła napowrót szkockich misjonarzy do dawnych ich stacyj: Chumie, Lovedale, Burnshill, Pirie i Macfarlane, a nadto założono kilka nowych: Presbyterjanie r. 1857 w Emywali (Mywali) z wielkim, pięknym kościołem i r. 1866 w Sommerville w Kafrerii. Sprawdziło się owe słowo Pańskie: „to tyś uczynił". Dobroć Pańska jeszcze większą się okazała, gdyż w owym to czasie zgotował Pan Kafrom misjonarza z pośród nich i to misjonarza wedle serca Pańskiego.

Misjonarzem tym był Tijo Soga, syn radnego i mówcy plemienia Gaików. Tijo urodził się r. 1829 w Chumie. Matka jego przyjęła chrzest, ojciec, mimo zapoznania się z ewangelją, trwa w pogaństwie. Udawszy się w odwiedziny do dziada swego pierwszy raz ujrzał tam białego człowieka, z którym rozmowa wywarła głębokie na nim wrażenie. W szkole misyjnéj uczył się nadzwyczaj pilnie, słuchał z wytężoną uwagą opowiadań z historji biblijnéj, i często krył się w krzakach aby módz się modlić. Okoliczności te skłoniły misjonarza Chalmersa, iż posłał Tija w r. 1844 do seminarjum nauczycielskiego w Lovedale, a przełożony tegoż seminarjum misjonarz Govan, polubił bardzo młodzieńca. Wojna wybuchła w r. 1846 zmusiła szkockich misjonarzy do ucieczki i szukania schronienia w twierdzy Armstrong. Tijo i matka jego udali się tam także. Tu wolne chwile poświęcił nauce, i dzień i noc szperał w księgach. Wojna ta więc, wywarła stanowczy wpływ na jego życie, zwłaszcza, kiedy Govan postanowił odwiedzić znów ojczyznę swoją i zabrać ze sobą 4 wychowańców misji a między nimi i Tijo Saga. Matka młodzieńca która go nazywała własnością Bożą, zgodziła się na to. Wdzięczny i uradowany pożegnał się ze swoimi. Wszystko co widział, pobudzało go do głębszych badań. Pełen ojcowskiéj miłości Govan, napróżno zwracał się do dwóch towarzystw misyjnych aby przyjęły młodzieńca, lecz, znalazł w końcu gorliwego opiekuna w bankierze Hendersonie, który posłał Tija do seminarjum nauczycielskiego w Glasgowie i oddał pod opiekę pastorowi Andersonowi, który nietylko ochrzcił go późniéj ale otoczył troskliwą opieką.

Ukończywszy nauki seminaryjne w r. 1849, pędzony tęsknotą do kraju i ziomków wrócił do Afryki, i przeznaczony został przez misjonarzy na nauczyciela w Geiskama Hek, miejscowości położonéj nad rzeką Gralu. Dla syna radnego, było to maluczkie miejsce, przyjął je mimo to chętnie i pełnił wiernie swe obowiązki. W tym, na Boże narodzenie r. 1850 wybuchła wojna Kafrów, i aby ujść niechybnéj śmierci musiał Tijo w nocy uciekać i schronił się w Chumie. I tu, w domu ojcowskim, położenie jego było bardzo przykre. W nocy uszedł i nad rzeką Kat spotkał się z misjonarzem szkockim Nioenem, który właśnie do Szkocji wracał. Ponieważ Tijo pragnął z całego serca stać się kaznodzieją wśród ludu swego, udał się z misjonarzem, aby módz daléj się uczyć. W Glasgowie, znów sędziwy Anderson, pomógł iż mógł rozpocząć nauki uniwersyteckie. Tijo, okazywał taką wytrwałość i był tak pilnym iż zwrócił na siebie uwagę wszystkich. Zastęp pobożnych młodych ludzi zgromadził się około niego i okazywał mu miłość swoją. W końcu udał się do kaznodziejskiego seminarjum w Edinburgu. Kazania jego były tak porywajace, iż jeden z profesorów powiedział: „Dziękuję Boże za to com widział i słyszał, ze względu na to, czym młody ten człowiek dla swego ludu stać się może.“ Rozumie się, iż wrażenie byłoby jeszcze większe, gdyby Tijo mógł był kazać w ojczystym języku swoim. Roku 1856 ordynowano go wraz z 6 kaznodziejami.

Kiedy Tijo w lipcu r. 1857 wraz z małżonką swoją, szkotką z rodu, i z misjonarzem Johnstonem wrócił do ojczyzny, zastał spustoszone stacje misyjne, mały zbór misyjny rozprószony, a ziomków swoich z powodu wyrznięcia wszystkiego bydła, do czego pobudził ich pewien fałszywy prorok, w najwyższéj nędzy. Począł opowiadać słowo Boże, a Kafrowie cie-

szyli się niezmiernie słysząc je w ojczystéj swéj mowie. Pełen wiary, udał się do plemienia swego w Mgwali, gdzie nie znalazł ani jednego mięszkańca. Pozostał jednak tam, w przekonaniu, iż ziomkowie jego wrócą do tych urodzajnych okolic. I rzeczywiście; wkrótce zgromadziło się około niego 400 krajowców, a we dwa lata było ich tam już 4000. Władzca Sandili przyjął go uprzejmie, i oddał do niego na wychowanie córkę swoją i dziedziczkę, Wiktorję, — sam jednak nie otworzył serca swego ewangelji. Powoli, misja znów się rozwinęła i przysłano pracowników którzy mogli daléj prowadzić rozpoczętą pracę. Mgwali, pod opieką Tija, stało się prawdziwą oazą wśród pustyni. Pracował tu 10 lat, a nieraz praca była nad siły.

Roku 1866 wrócił z pomocą Anglików wygnany z kraju utalentowany książe Kreli i przy téj sposobności postanowiono urządzić stację misyjną wśród Galekasów. Tijo wysłany został celem obejrzenia miejscowości. Zbudował sobie nad rzeką Putuka trzy godziny drogi od stolicy Krelego szałas i założył stację Sommervill. Książe okazywał mu wielką przychylność i zaczął uczęszczać na nabożeństwa. Mniejsi naczelnicy pokoleń przyjęli ewangelistów i nauczycieli. Tijo opowiadał gorliwie słowo boże, chociaż napady astmatyczne, zwłaszcza w porze dżdżystéj utrudniały mu podróżowanie, a w końcu nawet uczyniły je nie możliwém. Przyjaciele jego starali się uwolnić go od téj zabijającéj pracy, aby w spokoju piśmiennémi pracami mógł służyć ludowi swemu, gdyż był w tym względzie mistrzem, jak tego dowodzą jego dzieła: „Podróż pielgrzyma“, pieśni duchowne i Biblja w języku Kafrów. Lecz na wszelkie prośby i uwagi odpowiadał: „Widzę iż to już długo trwać nie będzie, lecz, pozostanę przy méj pracy, dopóki mogę.“ I Pan spieszył z wyzwoleniem go. Odjazd 3 starszych synów jego w r. 1870 do Szkocji, mocno go dotknął. Do tego przyłączyła się febra, która coraz bardziéj wyczerpywała siły. W podróży do Mapasa naczelnika jednego z pokoleń, u którego w końcu czerwca 1870 r. chciał umieścić ewangelistę, zabrakło żywności, konie z pastwiska uciekły i Tijo musiał przebyć kilka dni w wilgotnéj chacie; skutkiem tego wywiązała się zimnica, która go już nie opuściła. Kiedy Cumming następca jego w Mgwali, odwiedził go w Sierpniu, znalazł go bardzo osłabionym lecz silnym w Panu. Dnia 10. sierpnia uczuł Tijo iż koniec jego zbliża się i począł gorąco modlić się za kraj swój, lud, rodziców, krewnych, mały zbór swój, prosząc Boga by utrzymał tu słowo swoje. Matka była przy nim ciągle. Longden od czasu do czasu powtarzał pełne pociechy wyroki z Pisma. Bez żadnéj walki, łagodnie i cicho zasnął 12. sierpnia 1870 r. o godzinie 2 popołudniu. Żal z powodu zgonu jego był powszechny. Współpracownicy jego wyrzekali mówiąc: „Chorąży nasz umarł.“ My milcząc oddajemy wszystko w ręce Pańskie, On i bez tego wiernego pracownika sprawi wszystko dobrze z ludem swoim. Uczyń to Panie z łaski swéj. Amen.

Pogląd na wschodnią Afrykę.

Misja Hermannsburgska posiada wśród Kaffrów i Betszuanów 42 stacji i 1700—1800 wyznawców. Nienawiść Zulukakafrów przeciw misji

jest wielka. W Betarii, stacji wśród Betszanów znajduje się 400 ochrzczonych. Ponieważ sędziwy król Kafrów Umpanda, umarł, obawiać się należy iż między synami jego wybuchnie walka. — Misjonarze norwegscy posiadają w kraju Zulula 9 stacyj z 9 kaznodziejami misyjnemi, 6 pomocnikami, 166 ochrzczonymi, a między tymi 53 dziatek. — W Amaljenstein-Zoar, 755 dusz liczącéj stacji misji Berlińskiéj, przystępowało dnia 16. Sierpnia 1862 do stołu Pańskiego naraz 265 komunikantów; r. 1871 ochrzczono 66 osób. Z stacji Bethel przesłano 350 talarów na budowę domu misyjnego w Berlinie. Na stacji Wartberg wyświęcono na ewangelistę, krajowca Stefana Szwen. — Misja Herrnhucka widzi się zmuszoną rozwiązać stację Entamazi leżącą w posiadłościach naczelnika Kafrów Zibiego, gdyż ta część kraju przeszła pod władzę naczelnika Bassatów, który kraj Zibiego zdobył. „Nad Bazyą“ wybuchła także walka między krajowcami. — Na wyspie Madagaskar wśród 300.000 chrześcijan, znajduje się 32.000 zborowników stojących w łączności z misją Londyńską, a skutkiem braku chrześcijańskich nauczycieli, jest tu coraz widoczniejszy upadek prawdziwego chrześcijaństwa. Norwegscy Luteranie posiadają od 1867 r. w prowincji Betsileo 10 stacyj i 11 misjonarzy. Od 1869 — 1871 r. ochrzczono 48 dorosłych i 32 dzieci. W Antananarivo otworzyli dnia 22. Maja 1871 szkołę katechetów do któréj zgłosiło się 70 wychowańców. Także „Szwedzki zakład ojczysty“ zamierza rozpocząć misyjną pracę na Madagaskarze, a mianowicie na zachodniém wybrzeżu wśród Sekalawów. Na ten cel zbudowano okręt misyjny, który kosztuje 100.000 talarów i dano mu nazwę: „Ansgar“. — W Zanzibarze na wschodniém wybrzeżu Afryki, sprzedaje się corocznie około 20000 niewolników, z których każdy przynosi sułtanowi $4\frac{1}{2}$ dolarów dochodu. Od 1. maja do 12. czerwca 1871 wyprowadzono z Lamu 2804 niewolników; droga do miejsca, z którego ich wyprowadzają odległa 200 godzin, zasiana jest kośćmi umarłych. W Zanzibarze mięszka 17000 kupców (Banianów) którzy forszusują mahometanom nieraz znaczne sumy na wyprawy mające na celu chwytanie murzynów. Livingstone śmiały podróżnik po środkowéj Afryce, o którym sądzono że zginął, a został odszukany przez amerykanów Stanleja i Udschidschi, usilnie zalecał przedsięwzięcie kroków któreby powściągnęły te okrucieństwa. Kiedy pewien kapitan amerykańskiego statku wojennego czynił w tym względzie przedstawienia sułtanowi Zanzibaru, otrzymał przychylną odpowiedź; kiedy angielski i niemiecki konsul czynili mu w tym względzie uwagi, oświadczył, że gdyby zaniechał handlu niewolnikami naraziłby się na niechybną śmierć. Misjonarz New podczas 10-letniéj pracy swojéj wśród plemion Wanika i Gallów, ochrzcił kilka rodzin. — W Abissynji, misjonarza Mayer podczas podróży jego do sułtana z Szoa schwytali powstańcy Gallasowie i zdaje się że umarł. Trzech służących jego zabito. — W Egipcie a mianowicie w Kairze pracują wśród Koptów 4 misjonarze amerykańscy; w r. 1869 liczyli 200 komunikantów i 600 dzieci w 4 szkołach. W Nakhalich wyświęcono r. 1871 pierwszego kaznodzieję krajowca, Józefa Tadrus, który ma zająć miejsce odjeżdżającego misjonarza. „Panie pomóż, aby słowo twoje szybko się szerzyło.“ Amen!

Wydawca Dr. Ks. L. Otto. — Druk K. Prochaski. — Redaktor odpowiedzialny A. Wałach.